uprawiać zastosowania matematyki. Dzięki Pańskiej inicjatywie powstała pierwsza w Polsce grupa rozwoju maszyn matematycznych. Umiał Pan wykorzystać swe szerokie koneksje międzynarodowe dla podwyższenia poziomu naszych kadr.

Długo można byłoby wyliczać Pańskie zasługi, toteż z prawdziwym żalem myślimy o tym, że nadszedł już moment, w którym przestaje Pan kierować wielkim dziełem Pańskiego życia, Instytutem Matematycznym, który na stałe przejdzie do historii naszej nauki i trwale będzie związany z Pańskim imieniem.

Niech mi będzie jednak wolno wyrazić moje głębokie przeświadczenie, że matematyka, Wydział III i cała nauka polska będą przez długie jeszcze lata korzystać z Pańskich światłych rad i wydajnej pomocy. Tego życzę zarówno Panu osobiście, jak i polskiej nauce.

Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego

Przemówienie Profesora E. Marczewskiego

Z inicjatywy Profesora Orlicza — jako urzędującego ostatnio wiceprzewodniczącego Rady — mam dorzucić do tego, co powiedział, jeszcze kilka myśli o dotychczasowym kierownictwie Instytutu.

Chociaż mamy w pamięci już prawie dwudziestoletnie dzieje Instytutu, a także jego prehistorię, sięgnąłem z tej okazji do nieocenionego źródła, jakim jest przemówienie o pierwszych dziesięciu latach Instytutu wygłoszone przez Kazimierza Kuratowskiego (wydrukowane następnie w „Wiadomościach Matematycznych").

Przypomnijmy więc, że choć pierwsze myśli o scentralizowanej opiece nad matematyką krajową można znaleźć już w sławnym artykule Zygmunta Janiszewskiego z 1917 roku, to idea stworzenia instytutu matematycznego wypowiedziana została explicite w 1936 roku w memoriale opracowanym przez ówczesny Komitet Matematyczny przy Radzie Nauk Ścisłych i Stosowanych, którego sekretarzem był właśnie Profesor Kuratowski. Przypomnijmy dalej, że tę ideę propagował od pierwszych chwil po II wojnie światowej i że — jeszcze przed utworzeniem Instytutu — faktycznie kierował matematyką polską jako pierwszy w Polsce Ludowej prezes Polskiego Towarzystwa Matematycznego. Za jego sprawą Towarzystwo kierowało wówczas odbudową matematyki polskiej i spełniało wiele tych funkcji, które dziś wykonywa Instytut. I przede wszystkim za jego sprawą Instytut został powołany do życia w grudniu 1948 roku. Formalnie Kazimierz Kuratowski był organizatorem i pierwszym dyrektorem Instytutu, ale — co ważniejsze — był faktycznie jego twórcą i jego duszą. Chciał i umiał stale pożytkować swój ogromny autorytet,

swą myśl i swój wysiłek dla dobra Instytutu i jego pracowników, dla realizacji zasadniczych zamierzeń i szczegółowych przedsięwzięć, dla przełamywania czy omijania licznych, wciąż nowych przeszkód i trudności.

Oczywiście nie jest moją intencją kreślić dzisiaj dzieje Instytutu. Artykuł, o którym wspomniałem i coroczne charakterystyki pracy Instytutu, wygłaszane przez jego Dyrektora na posiedzeniach Rady Naukowej, dostarczą przyszłemu historykowi matematyki polskiej wiele materiałów.

Chciałbym natomiast na tle własnych wspomnień sformułować jeszcze kilka uwag ogólnych. Jeszcze przed utworzeniem Instytutu spytano mnie (a pytający nie należał do świata matematycznego), czy projektowany Instytut ma być jeszcze jedną placówką naukową, czy też ma być placówką centralną. Odpowiedź nie była trudna. A niedawno temu usłyszałem inne pytanie: czy matematycy wrocławscy dążą do stworzenia własnego, osobnego instytutu we Wrocławiu. Odpowiedź też była łatwa. Nie, nie tylko ośrodek wrocławski, ale i wszystkie inne, chcą mieć instytut w takim kształcie, w jakim istnieje obecnie: instytut ogólnokrajowy, którego zadaniem jest nie tyle kierowanie, ale opieka i pomoc dla całej matematyki w Polsce i prowadzenie współpracy ogólnokrajowej. Nikt z nas nie wyobraża sobie dzisiaj codziennej pracy bez naszego Instytutu, bez jego wydawnictw, biblioteki, wymiany czasopism, jego kontaktów międzynarodowych, konferencji i sympozjów, kursów, a przede wszystkim licznych seminariów i całego jego dobrego klimatu naukowego.

W każdym ośrodku uważamy ten skromny lokal przy ulicy Śniadeckich nie za siedzibę jakiejś władzy centralnej, ale przeciwnie: za rodzaj własnej ambasady, za miejsce gdzie pamięta się o naszych zamiarach, potrzebach i kłopotach, za miejsce gdzie czujemy się u siebie, miejsce, do którego jedzie się z przyjemnością i o którym myśli się z sentymentem. To jest chyba najistotniejsza cecha instytucji, w której dzisiaj odbywa się historyczne przesunięcie pokoleń.

Jest to moment, w którym na ręce twórcy instytutu kierujemy dla wszystkich odchodzących, a tak zasłużonych członków serdeczne słowa wdzięczności i uznania.

Odpowiedź Profesora K. Kuratowskiego

Z prawdziwym wzruszeniem słuchałem słów, które prof. Śmiałowski i Panowie Koledzy Orlicz i Marczewski, byli łaskawi do mnie skierować.

Jeśli Instytut Matematyczny w ciągu swej dwudziestoletniej działalności uzyskał istotnie poważne osiągnięcia, to jest to wynikiem jak